CHŁODNYM OKIEM

BIULETYN PRO MILITO

BEZPIECZEŃSTWO
OBRONNOŚĆ
WYDARZENIA
i OPINIE

Stowarzyszenie Pro Milito Nr 8, wrzesień 2009 r.

Rocznica wybuchu II wojny światowej obrodziła eksplozją „nowych rewelacji" historycznych, niesprawdzonych i nie popartych faktami hipotez a nawet prymitywnych insynuacji jak np. oskarżenia o zdradę kierowane pod adresem naszych przedwojennych polityków. Trudno jest w tej powodzi informacji wyłuskać te, które faktycznie zasługują na uwagę i podjęcie rzeczowej dyskusji.

Redakcja biuletynu „Chłodnym Okiem" przedstawia naszym czytelnikom artykuł znanego publicysty i dziennikarza Eugeniusza Guza, doskonałego znawcy problematyki niemieckiej. Eugeniusz Guz jest autorem książki „Zagadki i tajemnice kampanii wrześniowej". W swych publikacjach powołuje się zazwyczaj na dużą ilość dokumentów i źródeł, porządnie przeprowadza kwerendę danych z dostępnych archiwów. Na podstawie często nieznanych nawet historykom dokumentów rekonstruuje on epizody stosunków polsko-niemieckich z lat przedwojennych i czasu wojny. Jego hipotezy często mają swoje uzasadnienie w faktach lub w ocenie części historyków są bardzo prawdopodobne. Posiada szerokie znajomości w różnorodnych środowiskach niemieckich - kręgi rządowe, polityczne, dziennikarskie. Według opinii płk Wojciecha Czerniaka Dyrektora Zarządu Wywiadu UOP (1996-1997 r.): „Guz był korespondentem o ogromnej wiedzy i wrażliwości na sprawy niemieckie, zwłaszcza w trudnym dla Polski okresie nawiązywania oficjalnych stosunków z RFN na początku lat 70". Niezależnie od innych ocen, warto zastanowić się jednak nad prezentowanymi przez niego hipotezami i wysuwanymi wnioskami. Czy znajdą one potwierdzenie w dokumentach? Na to pytanie z pewnością jeszcze długo musimy czekać na odpowiedź. Mamy jednak nadzieję, że kiedyś do tego dojdzie.

Redakcja „Chłodnym okiem" nie unika ani poruszania trudnych tematów ani publikowania kontrowersyjnych autorów. Naszym zadaniem jest wszechstronne naświetlenie tematyki związanej z tym tragicznym okresem naszych dziejów.

Jednocześnie zastrzegamy, że prezentowane opinie nie są tożsame z oficjalnym opiniami i stanowiskiem Stowarzyszenia Pro Milito.

Redakcja

Obiektywnie inspirowali pakt Hitler-Stalin.

Eugeniusz Guz

70 rocznica wybuchu II wojny światowej, agresji hitlerowskich Niemiec na Polskę, obrodziła bogatą ilością medialnych tekstów. Obok głównego sprawcy niemieckiego Wehrmachtu, eksponowano jako współwinnego Moskwę Stalina, którego niektórzy publicyści widzieli w tej roli nawet bardziej niż Hitlera. Andrzej Czuma wiedziony publicystycznym rozmachem stwierdził nawet, że wojna rozpoczęła się już 23 sierpnia. Ten odosobniony w światowej historii i publicystyce" głos dowodzi tylko, że nasz aktualny minister sprawiedliwości jeszcze sprawniej i kompetentniej niż w swoim resorcie porusza się w historii najnowszej.
Wszystkie zagadki wybuchu wojny, szczególnie ostatnio, usiłuje się rozwiązywać paktem Ribbentrop-Mołotow. „Fall Weiss", kryptonim wydanego już na początku kwietnia 1939 r. rozkazu przygotowania napaści na Polskę znany jest dzisiaj gronu historyków, lecz nie opinii publicznej. Usuwanie jednych białych plam zastępuje się tworzeniem nowych. Transformacyjni autorzy okolicznościowych tekstów rocznicowych zapomnieli jednak czy raczej zdecydowali przemilczeć, że współsprawcą tej wojny był jeszcze ktoś trzeci - mocarstwa zachodnie: Anglia i Francja.
Nawet w ambitnej „Polityce", w 130 stronicowym dodatku pt, „Jak rozpętała się II wojna światowa" nie znajdzie czytelnik odrobiny informacji o podejściu Anglii i Francji do rokowań z ZSRR. Również podczas rocznicowych obchodów i w porocznicowych relacjach mówiono wprawdzie o monachijskiej polityce Anglii i Francji, o fikcyjnej pomocy udzielonej walczącej Polsce, lecz całkowicie pominięto głośny swego czasu temat (nie podejmowany przez 20 lat transformacji) anglo-francusko-radzieckich negocjacji, które miały zniechęcić Hitlera do kolejnych planów agresji. Proszę mi wskazać chociaż jeden publicystyczny tekst, który ten temat w ostatnich dwóch dekadach szerzej zaprezentował.
Wstępne rozmowy zaczęły się między trzema wspomniany-

mi mocarstwami już w marcu 1939, kiedy o pakcie Ribbentrop-Mołotow nie było ani widu ani słychu. Już sam styl podjęcia przez Zachód rozmów z Moskwą, by zastopować agresywnego Hitlera uzasadnia podejrzenie, że jechali do Stalina, bo nie wypadało zareagować odmową. Anglia i Francja zdecydowały jednak potraktować dialog z Moskwą raczej jako kartę przetargową w prowadzonym przecież równolegle jawnym i dyskretnym dialogu z Berlinem W okresie wojennego napięcia - kiedy każdy dzień wydaje się być na wagę złota, wysłannicy Anglii i Francji udają się do Moskwy ... droga morską, w dodatku nie szybkim okrętem wojennym lecz pasażerskim parowcem przez co upływa osiem dni zanim zasiądą w Moskwie za stołem rokowań.. Rozmowy prowadzono tygodniami najpierw na szczeblu ambasadorów, pozbawionych jakichkolwiek kompetencji rządowych. Każdy ewentualny kroczek do przodu lub do tyłu musieli uprzednio uzgadniać ze swymi mocodawcami. Gdy ambasador brytyjski Seeds zachorował, wysłano do Moskwy Williama. Stranga, byłego radcę ambasady brytyjskiej w Moskwie, ostatnio zastępcę sekretarza stanu w MSZ. Również ten wysłannik nie otrzymał od rządu wymaganych pełnomocnictw. Komentując wysłanie Stranga, który po ośmiu dniach przybył do Moskwy 14 czerwca, Churchill pisał, że przybycie urzędnika tak niskiego szczebla było dla Stalina „w rzeczy samej obraźliwe". Swe wątpliwości, co do rzeczywistych intencji zachodnich mocarstw, władze radzieckie w końcu nawet upubliczniały. W „Prawdzie" ukazał się 29 czerwca 1939 r. artykuł jednego z najbliższych doradców Stalina w sprawach międzynarodowych, Andrieja Żdanowa pt. „Rządy brytyjski i francuski nie chcą równoprawnego układu z ZSRR". Podczas debat w Izbie Gmin nad polityką zagraniczną, przedstawiciele zarówno konserwatystów jak i liberałów oraz labourzystów domagali się wysłania do Moskwy reprezentatywnej ekipy i atakowali rząd, że sabotuje rozmowy z Moskwą.

Inaczej postąpili Niemcy. Udali się do Moskwy dwoma samolotami z delegacją na najwyższym szczeblu, bo przewodniczył jej minister spraw zagranicznych uzbrojony we wszelkie pełnomocnictwa do podejmowania decyzji.

W dodatku uprzednio Hitler osobiście zwrócił się do Stalina z apelem o szybkie przyjęcie delegacji.

Dyplomacja radziecka w rozmowach z Londynem i Paryżem działa szybko. Nie ociągano" się z podejmowaniem decyzji. Już trzy dni po przekazaniu 15 kwietnia Moskwie przez Londyn projektu udzielenia przez ZSRR, Polsce i Rumunii jednostronnej gwarancji pomocy na wypadek agresji, Rosjanie 17 kwietnia 1939 r. przekazali Anglii kontrpropozycję zawarcia trójstronnego paktu, a następnie konwencji wojskowej, bez której zdaniem Moskwy sam pakt nie miałby sensu.

Tego samego dnia ambasador radziecki w Berlinie nawiązał kontakt z hitlerowskim MSZ, proponując rozważenie możliwości poprawy we wzajemnych stosunkach. Moskwa czuła, że warto wygrywać melodie na dwóch fortepianach z tym, że do fortepianu anglo-francuskiego siadała nieporównanie częściej. Ranga negocjacji trzech mocarstw o stworzenie systemu zbiorowego była dla ZSRR o niebo wyższa od radziecko-niemieckiega wzajemnego obwąchiwania się.

Rządy francuski i brytyjski potrzebowały aż trzy tygodnie, by 8 maja w ogóle odpowiedzieć na radziecką ofertę z 17 kwietnia. Ponieważ prowadzący rozmowy w Moskwie nie byli upoważnieni do podejmowania decyzji i opóźniali w ten sposób szanse zawarcia porozumienia, Rosjanie 12 czerwca zaprosili angielskiego ministra spraw zagranicznych Halifaxa do Moskwy, by podpisać omawiany tygodniami pakt. Reakcją Londynu było milczenie. Z dokumentów brytyjskich, opublikowanych po wojnie, wynika, że radzieckie zaproszenie usiłowano przemilczeć nawet przed członkami rządu brytyjskiego. Uczyniono to zapewne w obawie, że niektórzy członkowie rządu będą zachęcali Halifaxa, by z zaproszenia skorzystał. Uprawnione jest z kolei rozumowanie, że państwo, które jedynie pozornie dąży do ugody, nie będzie z takim zaproszeniem występować. Winston Churchill 19 maja wykorzystał debatę na temat polityki zagranicznej, by w sposób niezaszyfrowany, otwarcie zaatakować premiera Chamberlaina za odrzucenie radzieckiej propozycji paktu z 17 kwietnia. Otrzymał on wówczas wsparcie od Lloyd George, który powiedział m.in.: „Bez pomocy Rosji nie sposób wywiązać się z naszych zobowiązań wobec Polski i Rumunii". Rozczarowanie postawą Chamberlaina wyraził także późniejszy minister spraw zagranicznych, Eden. Wysuwanie argumentu o braku zaufania - powiedział Churchill - jest bez sensu, bo brak zaufania odczuwa także Moskwa. Argument jest więc obosieczny. Cały czerwiec stracono na dyskusje, czy kraje, którym zamierza się udzielić gwarancji przed agresorem należy w dokumencie „upublicznić". Zachodni Negocjatorzy chcieli wymienić te kraje tylko w tajnym protokole do układu sojuszniczego.

Wojciech Roszkowski stwierdza:

„,27 lipca, podpisano w Moskwie anglo-francusko-radziecki układ, obowiązujący strony do wzajemnej pomocy w razie agresji na jedną z nich lub w przypadku agresji przeciwko państwu, które jedna ze stron zobowiązała się bronić. Układ miał wejść w życie po zawarciu trójstronnej konwencji wojskowej". Historyk nie dodaje jednak , że delegacja anglo-francuska była temu niechętna. ZSRR od początku stał na stanowisku że bez konwencji wojskowej układ sojuszniczy pozostanie świstkiem papieru.

Podobnie jak w zachodniej odpowiedzi na radziecki projekt układu z 17 kwietnia, również pisemne reakcje Anglii i Francji w sprawie konwencji wojskowej nie były identyczne, co dodatkowo komplikowało rozmowy. Postawą taką negocjatorzy zachodni płynęli wyraźnie pod prąd oczekiwaniom opinii publicznej. Ambasador RP Edward Raczyński depeszował 14 maja. że ."rząd Chamberlaina jest przedmiotem coraz silniejszej presji wewnętrznej, domagającej się sojuszu z Rosją". Kiedy wreszcie Moskwa wymusiła podjecie także rozmów o zawarcie konwencji wojskowej, rozmowy sztabowe rozpoczęły się dopiero 11 sierpnia ponieważ zachodni sztabowcy ruszyli z Londynu dopiero 5 sierpnia, w dodatku także statkiem pasażerskim zamiast szybszym środkiem lokomocji. Delegacje zachodnie otrzymały ponadto instrukcje, by nic spieszyć się z podejmowaniem decyzji, bo... po 1 października ze względu na niekorzystną porę roku Hitler już wojny nie rozpocznie.

Pośpiech, z jakim Moskwa reagowała na zachodnie propozycje bądź zapytania, pośrednio potwierdza dodatkowo wolę dojścia do porozumienia, traktowanie rokowań jak najbardziej serio. Rozmowy i rokowania trwały łącznie 75 dni. ZSRR potrzebował 16 dni, by odpowiedzieć na kierowane pod jego adresem propozycje i zapytania. Strona zachodnia natomiast wykorzystała łącznie aż 59 dni, zanim odpowiedziała na radzieckie propozycje i zapytania,

Głośny historyk brytyjski Allan Bullock w biografii Hitlera zauważa, że „Stalin pragnął uniknąć lub chociażby jak najbardziej odwlec starcie z Niemcami. Wątpił jednak w wolę oporu mocarstw zachodnich wobec Hitlera i podejrzewał, że mocarstwa te chcą skłócić Niemcy z Rosją Radziecką, aby oba państwa osłabić". Autorzy z takimi opiniami podlegają dziś u nas cenzurze.
Światowej sławy historyk Simon Segab Montefiore (pokłony od polskich wydawców) nazwał Stalina nie tylko zbrodniarzem, lecz także „świetnym dyplomatą", który skwapliwie przyjął ofertę Hitlera, rozumując, że co najmniej na jakiś czas odroczy nieuniknione starcie. Liczył na więcej lat oddechu, ale przeliczył się.
Przeliczył się jednak również Zachód, kontynuując politykę monachijską w nadziei, że najpierw doprowadzi do zbrojnego zwarcia dwóch najbardziej zwalczających się systemów. Będąc świadkami demonstrowanej od lat przez Berlin i Moskwę niepohamowanej wrogości spekulowano, że skaczące sobie do oczu mocarstwa zderzą się w końcu na polu walki, Do wyścigu, kto kogo pokona w staraniach o odpowiednie ukierunkowanie agresji Hitlera stanęli wszyscy, nie tylko Moskwa. W próbach zneutralizowania Hitlera obie strony kładły na szalę własne interesy. Prawdopodobnie nie dowiemy się już. kto w tej grze był bardziej uczciwy. Wiemy natomiast jedno, mianowicie że Zachód dał się tu wypunktować. Anglicy, w harmonii z Francuzami, akceptowali w przededniu wojny nawet skrajne żądania Hitlera wobec Polski, o czym minister Józef Beck nie miał zielonego pojęcia, bo to Anglicy w naszym imieniu prowadzili rozmowy z Berlinem. Tylko ułamkowo ich wyniki dochodziły do uszu polskiej dyplomacji. Dopiero 31 sierpnia około 3 nad ranem, po blisko 28 godzinach od ostatnich żądań Hitlera minister Beck dowiedział się o nich od Anglików. We wspomnieniach, pisanych już w więzieniu. Ribbcntrop oskarża Anglię o celowe przetrzymywanie i ukrywanie przed Polską niemieckich warunków z 29 sierpnia. Czy w Londynie bano się, że Polska przyjmie kapitulacyjny dyktat Hitlera, a wówczas on miast posuwać się dalej na wschód zwróci ostrze agresji najpierw ku Zachodowi, mając zabezpieczone tyły w postaci zwasalizowanej Polski? Historycy nie znaleźli dotąd jednoznacznej na to odpowiedzi. Fatalne skutki paktu Hitler-Stalin to rzecz powszechnie znana i powszechnie potępiana. Do narodzin paktu przyłożyli jednak cegiełkę także inni. Wydaje mi się, że powyższy tekst usprawiedliwia tytuł artykułu,

Eugeniusz Guz

CHŁODNYM OKIEM

Biuletyn Stowarzyszenia Pro Milito
Nr 8, wrzesień 2009 r.

Rada Wydawnicza

Przewodniczący Rady Wydawniczej
Gen. broni Tadeusz Wilecki

płk prof. dr hab. Kazimierz Łastawski
płk prof. dr hab. Krzysztof Klukowski
wiceadm. Marek Toczek
płk dr Janusz Maćkowiak
płk prof. dr hab. Józef Marczak
ppłk dr Zygmunt Maciejewski

Zespół Redakcyjny

Redaktor Naczelny
Gen. dyw. Julian Lewiński

Z-cy Redaktora Naczelnego
płk dr. Janusz Maćkowiak
gen Zenon Poznański
płk Jacek Praga

Redaktor prowadzący
Wojciech Łuczak

Chłodnym Okiem - Biuletyn Stowarzyszenia Pro Milito zrzeszającego żołnierzy rezerwy i w stanie spoczynku oraz byłych pracowników wojska. Zbieramy, porządkujemy, prezentujemy i komentujemy na naszych łamach informacje z wiarygodnych źródeł dotyczące istotnych spraw dla bezpieczeństwa narodowego. Poruszamy sprawy związane z szeroko pojętą obronnością kraju i popularyzujemy je w społeczeństwie Stajemy w obronie dobrego imienia, reputacji i wiarygodności polskiego żołnierza, w tym także żołnierzy rezerwy i w stanie spoczynku. Współpracujemy z organizacjami krajowymi i zagranicznymi.

STOWARZYSZENIE
PRO MILITO

00-834 WARSZAWA
ul. Pańska 81/83 lok 536

www.promilito.pl

Nasz adres e-mail:
promilito@interia.pl

Czytelnik wysyłając swój e-mail na nasz adres tym samym wyraża zgodę na otrzymywanie od nas korespondencji i informacji elektronicznej na temat naszej działalności, a także wyraża zgodę na wpisanie jego danych wraz z adresem e-mail do naszej bazy danych. W przypadku rezygnacji z otrzymywania informacji drogą elektroniczną prosimy o powiadomienie nas o tymi w swoim liście.

Regulamin Wydawniczy zawierający zasady recenzowania i przyjmowania prac do druku zawarty jest na stronie internetowej www.promilito.pl/regulamin-wydawniczy.htm.